

Kraków dnia 18 Kwietnia 1883 r.

DJABEŁ

ROK 15.

Nr. 7.



Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Ryнку Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.
Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30 (pod adresem: Redakcja „Djabła“).
W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.
Numer pojedynczy 20 ct.

ZDEMASKOWANI.

Łudzili naród raz w jednym odczycie,
Że Polakami są ze krwi i kości —
Nawet przyznali się po cichu, skrycie,
Że pragną także Ojczyzny wolności.
Lecz gdy to samo jawnie wypowiada
Nie z ich obozu jeden — krzyczą: zdrada!

I sumitują się przed Freie Presą
Z błądą ze strachu i skurczoną twarzą,
Że oni tego zdania wcale nie są,
I że o Polsce wolnej ani marzą.
Bijąc się w piersi wraz z wielkim Prezesem
Hasło narodu nazwali frazesem.

Trud to zbyteczny — bo zna was świat cały.
Ci, przed którymi jak psy się płaszczycie,
Wiedzą, że macie swoje ideały.
Że wy o takiej Polsce nie marzycie,
Że tylko wasze rzucacie zasiewy...
Więc dobrze wiedzą, że Polska — to nie wy!

Bo wasza Polska w kontuszu i pasie
I w zapyłonych herbarzach się wala;
Bo ideałem waszym — co na czasie
I na co c. k. Polizei pozwala.
A to, co jawnych korzyści nie niesie,
Zwiecie bajeczką o pustym frazesie.

I nie dziw! Wasze prababki, przodkinie,
Służalców cara kochankami były,
Więc kto wie jaka krew wam w żyłach płynie,
Gdzie waszych przodków trza szukać mogiły,
Może nie w Polsce, lecz u brzegów Newy,
Więc słusznie można rzec, że Polska nie wy.

I cieszy nas to, że wam spadły maski,
I naród ujrzy wreszcie kto jesteście,
Że o tytuły wam idzie i łaski,
I co możecie wyżebrać po kweście,
Lecz byt ojczyzny i ojczyzny prawa —
To dla was, tylko pusta słów zabawa.

Dumanie pana Jacentego.

Przedwczoraj miałem sen dziwny. Mnie i kuma wybrała niby Rada miejska na jakichś kontrolorów wszystkich czynności dobro miasta obchodzących. Więć niby jak ów Kalif Bagdadu wybraliśmy się obaj na owe przeglądy. I byliśmy tak zadowoleni z tych oględzin, że aż kum wyżył trzy razy więcej tabaki jak zwykle. Idziemy przez ulice i patrzymy, aż tu zamiast owych drągów tramwajowych — stoją smukłe żelazne brązowane słupki, Wchodzimy do ekonomatu świeżo miastu jak kum powiada zafundowanego i widzimy tam Wielmożnego pana Umińskiego całującego się serdecznie z Wielmożnym panem inspektorem Kołakowskim i obaj płaczą z radości jak bobry. Roztkliwieni pytamy o powód radości — a oni nam powiadają: „ach panowie cieszymy się owocami naszej wspólnej pracy. Wszystko co jeden z nas pomyśli już i drugi pomyślał — i idzie wszystko jak z płatka — bo do ładu pomaga nam energiczny Jaśnie Wielmożny Prezydent nie taki safandula jak poprzednik, który tylko obiecywał wszystko a nie nie dotrzymał. Zobaczycie panowie co my tu zrobimy z miastem — bodajby nam tylko Rada miejska dała prawo do wszechwładnej gospodarki“ — i znowu rzucili się obaj w ramiona — a my wynieśliśmy się po cichu aby im w uściskach nie robić dystrakcji. Jakkolwiek kum nie był tak zachwyconym jak być powinien z ich gadania — i miał ochotę jak mi to mówił „zademonstruwać“ przeciw tym chwalebom — ale że bywa czasami dziwak, więc uwag jego nie powtarzam tutaj.

Zaszliśmy potem do budownictwa miejskiego i tam także byliśmy bardzo zachwyceni. Pan dyrektor obłożony był niezmiernie różnemi papierami, mało mówił, tylko bardzo energicznie myślał, jak zauważył kum który mi dalej po drodze mówił: „Ani wiecie Kumie jaki brylant korunny zyskało miasto w tym dyrektorze. Sam plany wszelakie lubi przepatruwać, sam dogląda gdzie tylko się co robi — żadnego nadużycia nie przepuści, dba o piękność miasta i wygodę mieszkańców. Gdzie tylko jaka fabryka i muszą dla rusztowania zająć trefuar, to muszą położyć deski, żeby publika nie chodziła po błocie — i dalibóg nie wiem co temu profesurowi uniwersytekiemu się stało, że go tak zkunirował paskudnie, że aż pan Waigil obiecał, urzędownie przeciw tej besztaninie zaprotestuwać“.

I byliśmy w innych biurach a wszędzie widzieliśmy pracujących urzędników a bardzo grzecznych dla interesantów — Oglądaliśmy potem ponaprawiane chodniki asfaltowe i bruki jak dawniej doskonałe, że ani o ludzkie ani o końskie nogi nie było obawy — i tak byliśmy z tej pierwszej naszej wycieczki zadowoleni, że chciałem już wstąpić do kościoła ojców Dominikanów by zmówić pacierz na

podziękowanie panu Bogu, że dobroczynną energją natchnął pana Wajgla — gdy na skrócie ulicy ujrzelśmy pana Zyblikiewicza z panem Rzewuskim i usłyszeli wyraźnie jak pan Marszałek mówił głośno: „Co mi tu pan bałamuci z tym swoim projektem. Pomnik będzie stał w Rynku jakieś raz postanowili i rzecz skończona. Nie pozwolę ażeby się z nas ludzie śmiali, ażeby nas posądzono, że umyślnie z jakimiś niedowarzonemi projektami występujemy, ażeby budowę pomnika na jakieś nigdy nieskończone terminy odkładać“ — na co pan Rzewuski bardzo mikrnie odpowiedział: „Jeżeli sobie tak życzy pan Prezydent“ — Co? co? (rzekłem do kuma) nazywa go prezydentem? — „A kum w śmiech: „Jak to? toż wy nie wiecie, że pan Marszałek zrobił ochfiarę i zamienił się z panem Wajgelem na urzęda i tu się do nas przetransportował ze Lwowa?“ — Wytrzeszczyłem oczy i chciałem się przeżegnać — aż tu mnie właśnie Kundusia za ramię wzięła i zbudziła mówiąc: „Wstawaj Jacusiu bo kawa gotowa.“

Był to więc sen tylko — a we śnie różnie się plecie! — Z tem wszystkim jak się zebrałem, tak zaraz poszedłem do kościoła i zmówiłem gorącą pacierz aby Pan Bóg przenaświetszą swą łaską natchnął pana prezydenta — żeby oczy przetarł i zobaczył że droga którą idzie nie zawiedzie go tam gdzie trzeba — i gdzie mu zająć z serca życzę — żeby się świat przekonał, że i z łagodnego a wiecznie się wachającego Wajgla może być także sprężysty i własnym zdaniem rządzący się prezydent. — Panie Antosiu bąbkę!

DJABEŁ

do różnych ankiecistów.

Kiedy słyszę jak gadacie
O przemyśle i oświacie —
Co nam trzeba — co nie trzeba
Dla zdobycia kęsa chleba;
Wnet się temu, co was słyszy
Przypomina kongres myszy!
Uradził on w jeden dzionek
By kotowi przypiąć dzwonek,
Koło szyi albo dalej,
Bo to mysi ród ocali

Rada dobra — bardzo ładna,
Lecz cóż z tego, kiedy żadna
Nie znalazła się tak śmiała,
By go gdzie trza — przypiąć chciała.
Kapka w kapkę, słowo w słowo,
Ma się z waszą radą zdrową.
Nie zbywa jej na rozumie
Lecz wykonać nikt nie umie,
Albo nie chce za nie w świecie,
Co uradził na ankiecie.

To też u nas gęba miele
A pożytku ztąd nie wiele.

Wiadomości teatralne.

Po naiwnem oświadczeniu „Dziennika polskiego“, że nie wiedział wcale, iż wy-

stępując przeciw kandydaturze p. Romanowicza działał na korzyść „Czasu“. — Dyrekcja teatru lwowskiego zaangażowała redakcję tegoż dziennika do ról naiwnych w miejsce panny Stachowicz, która podobno nie może się zdecydować na przeniesienie swego talentu na scenę lwowską.

JEDZENIE i OJCZYZNA.

„Jak muszę jeść i oddychać — tak muszę kochać ojczyznę i życzyć jej najświetniejszego losu“ — powiedział pr. Biliński. — Ciekawa jednak rzecz coby się stało z panem Bilińskim, gdyby mu na jedzenie kazano tak długo czekać — jak długo zrezygnował się szanowny profesor czekać na odbudowanie ojczyzny za wysokim pozwoleniem wszystkich władz i dykasterji.

Wiwat Apuchtin.

Wiwat Apuchtin co zgniół Puławy,
Wiwat słowiańska miłość Moskali!
Nie wiedznią laury moskiewskiej sławy,
W jej się uścisku krew polska pali;
Łez polskich rosy zbirom nie braknie,
Choć wiek już cały, pije — kto łaknie.

Wiwat braterstwo od gór Wałdaju,
Aż po srebrzystej Marycy brzegi!
Wiwat Moskale w słowiańskim raju
I w kuratorskim mundurze szpiegi!
Wiwat idea, co z ich ust szczerka!
Na każdą świętość duszy człowieka..

O Panslawiści! budujecie mosty,
Etnograficzne zwołujecie zjazdy,
Ścierajecie z Polski kultur pokosty,
Aby zasłużyć na carskie gwiazdy:
Apuchtin świetny przykład wam daje,
On pa wostocznoj kulture łaje.

Polska wam za to nie plwa na czoła —
Wy nawet śliny jej są niegodni!
Wyście pierwszego sławy anioła
Nie działwa jakaś — lecz pełni zbrodni
Kłamecy, co z ust szła frazes wytarty:
„My syny słowa!“ — Raczej bękarty!

Jast.

Polityka nerwów

(opowiadanie dla karjerowiczów).

„Wodę warzysz, woda będzie“ powiada przysłowie, a tymczasem w brew przysłowiu był jeden taki, co na wodzie zrobił dobry interes, choć to nie była ani woda sodowa, ani selcerska, ani inna mineralna, jeno hundsgemaina czysta austriacka woda. Mimo to człowiek ów był kwaśny, bo mówił: „Co mi z tego, że nam co jeść, co pić i przystojnie odziewać ciało moje — skoro nie mam żadnego rozgłosu w świecie, skoro gazetniki mileżą o mojej potencji. Czemuż jest żywot bez sławy?“ i pragnienia te rosły w nim, potęgowały

się, albowiem był on w przybytku sił i pieniędzy — w stanie ante coitum.

I aby zadowolnić chuci swe wziął z wodnistego interesu swego pełne garście banknotów i pojechał z nimi do krainy wielkich projektów, wielkich polityków i wielkiej biedy — i synął najprzód jakiemś stowarzyszeniu rzemieślniczemu tysiąc florenów, za co go pochwały gazetniki.

Ale jemu nie wystarczała taka sława, on pragnął excelsior i napisał do jednego z tych, co się trudnią układaniem gazet z zapytaniem: ażali nie chciałby zostać trąbą jego sławy; ale, że w trąbę tę dęły już inne prądy i to bardzo pomysłnie, więc odtrąbiła mu ona: „Czyż nie wiesz, że ja konserwatywnych przekonania jest? przecz mnie doświadczasz?“ — A człeczyna ów zawołał na to telegraficznie: „Es ist mir alles eins, czy ty taka czy owaka bo ja sam niewiem jaki jestem. Dam ci 20 tysięcy pensji a zrób się dla mnie stopniem czy z tej czy z owej strony, jak ci będzie dogodniej, po którym mógłbym się wydostać w górę i być widzialnym od wszęgo narodu“.

Gazetnik atoli oparł się pokusie i człeczyna ów party chuciami sławy, poszedł sobie szukać alianta w obozie nieprzyjaciół gazetnika — i znalazł tak naiwnego demokratę pewnego, który uwierzył w demokratyczność karjerowicza i zgodził się za lichą zapłatę bić Filistynów i pokonywać Faryzeuszów, bo nie wiedział właściwie, o co chodziło karjerowiczowi. Wtedy przerażeni Filistyni widząc co wyrabia z nimi ów Samson długowłosy poezję kokietować owego człowieka co z wody wyszedł i na wodzie utył i mówić mu: „zdradz Samsona a zrobimy cię wielkim i postem“. I człowieczek ów podał ucho i serce tym, których przed chwilą wrogiem się mienił i jak wszeteczna Dalilla po dwa kroć obcinał włosy jego i wydawał go w moc nieprzyjaciół w Krakowie i we Lwowie i naigrawał się z niego ohydnie, a za to doczekał się nagrody, że w poważnym organie Filistynów zanotowano przejazd jego przez Kraków i nazwano go: „naszym znakomitym hydropatą“.

I wodnisty homo nasycił pragnienia swe — a Filistyni drwili sobie z niego po cichu nazywając go = osłem.

WYRAZY POCIECHY.

Czas krakowski desperuje
Wielkim głosem lamentuje,
I do Wiednia wnet znać daje,
By przypadkiem Neue freie
Nie sądziła, że jest zdania:
Ojczyzny odbudowania.

Nie turbuj się miły Czasie
Bo Presse na tobie zna się,
Korespondent doniósł o tem:
Czemu się tak walasz błotem.

Przed kościołem Reformatów

(po nabożeństwie za duszę czcigodnego Bauma).

— No, panie Henryku wart Pac pałaca — wart Baum kazania ks. Pelezara! Śliczne, wyborne — nie mogłem łez wstrzymać.

— W każdym słowie rzucał z ambony, że się tak wyrażę, naszemu obywatelstwu pigułki uzdrawiające.

— Tak, tak, polykaliśmy je — daj tylko Boże by ze skutkiem.

— Te naprzykład: o pysze, samolubstwie i brudnej żądzy osobistego wywyższenia się.

— Gorzkie były co prawda, ale co gorzkie to dla zdrowia pożyteczne.

— A jakież to wyrażenie wysoce piękne i szczytne: „I jestże uczciwy człowiek, któryby nie uchylił czoła przed mogiłami tych bohatyrych synów Ojczyzny, którzy Jej swoją krew i życie w ofierze niesli?“

— Tak, tak, słysząc te słowa, krew w żyłach moich zawrzała — zdawało mi się że młody — i.... Och! ręce dzielnego i odważnego kaznodziei uścisknę serdecznie — i powiem mu za co!

— Lecz wtedy dopiero, gdy będziesz pewnym, że tego ani nie zobaczy ani nie usłyszysz stańczykowska starszyzna. Czy tak?

— Naturalnie — bo nie chęć by mi mowę szlachetnego kapłana nazwali według swego zwyczaju zbiorem frazesów — by zimną wodą oblali we mnie to wzruszenie, które w duszy każdego polaka, cudowną rozkosz sprawia.

NAGROBEK.

Tu leży piekarz,
Boże go nie karz.
Dopóki był demokratą
To go Stańczyk beszał za to
I nazywał ignorantem
I najwiskszym obskurantem.
Lecz skoro się wziął na rozum
I do ich przystał obozu,
Wliczyli go z tej racji
Zaraz do inteligencji
Robiąc co się rzadko zdarza
Inteligenta z piekarza.

List Apuchtina

do lwowskiego korespondenta „Czasu“

Dzięki! Sierdeczno błogodarę ciebie brat mój — szto ty mnie dał tak haroszy sposób do... do... ach, kakże to po polski... aha! znaju... do wykrecenia się przed rządem z etawo puławskiego skandala. „Studenty puławskije wsie soecyalisty, nigilisty!“ da, da, eto sławny koncept... Te pier ja mogu brat mój z czystem sumieniem skazał Jego Wieliczestwu welikomu Caru szto w Puławach był bunt soecyalistow bo nawet Czas krakowski tak piszet! Ach lubieznyj druh moj! pazezomu ja nie znaju kak twoja familia? Napiszy! Ja

predstawlu Caru, szto by on ciebia wziął w profesory. Dobrze ty skazał brat moj — wsie palaki to swołoczy nigilisty — tolko wy czestnyje ludi. Da, da, piszy kak wasza familia — predstawlu Jego Wieliczestwu wsiejczas — Buduť diengi, bomaszki z cariceju Ekaterynoj — kresty — tytuły — i wsio szto dielaje przyjatnym żeludku i gerłu — bo wy mudryj czelowiek — Budiesz mnie pomagat' istreblat', ili tempie sich polakow miaieznikow, bradiag.

Cieluju ciebia Twój Druh Apuchtin.

O partjo antisemicka!

O partjo antisemicka,
Może to jest trafne zdanie
Wypędzi każdego Icka,
Co chodzi w pejsach, kaftanie.
Bronić ich niemam przyezyny,
Wywieście do Palestyny,
Jeśliście zrobić to wstanie.
Lecz gdy o kraju los chodzi,
Wynajdzieciez środek mosanie!
Na to, co więcej nam szkodzi,
I ujmę przed światem czyni
Prawdziwą, naszej opinii!

Co robić (pomyście o tem)
Z tą bez pejsów kliką nową,
Co ze szlacheckim klejnotem,
Błyszcząc swą tarczą herbową,
Dla zysku — nieraz jest w stanie,
Na dane szlacheckie słowo,
Okpiwać jak żyd mosanie!
I opinie narodową
Poniewierać — ciskać w błoto,
Stare Polskiej szlachty miano,
Które w świecie szanowano!

Czyż dziś wam nie chodzi o to,
Co robić z taką hołotą
Pełną fumi, fanaberyi,
W tej nieszczęsnej Lodomeryi,
Gdzie spotkasz takich sto-Josków,
Co choć ochrzczeni w Jordanie,
I wykapani w szampanie,
W geszefcie przechodzą Mozków,
Tych Mozków dawniejszej mody,
Co noszą pejsy i brody.

O partjo antisemicka!
Ci honorowce Mosanie!
To gorza plaga od Icka,
Co w brudnym chodzi kaftanie!

Maczuga.

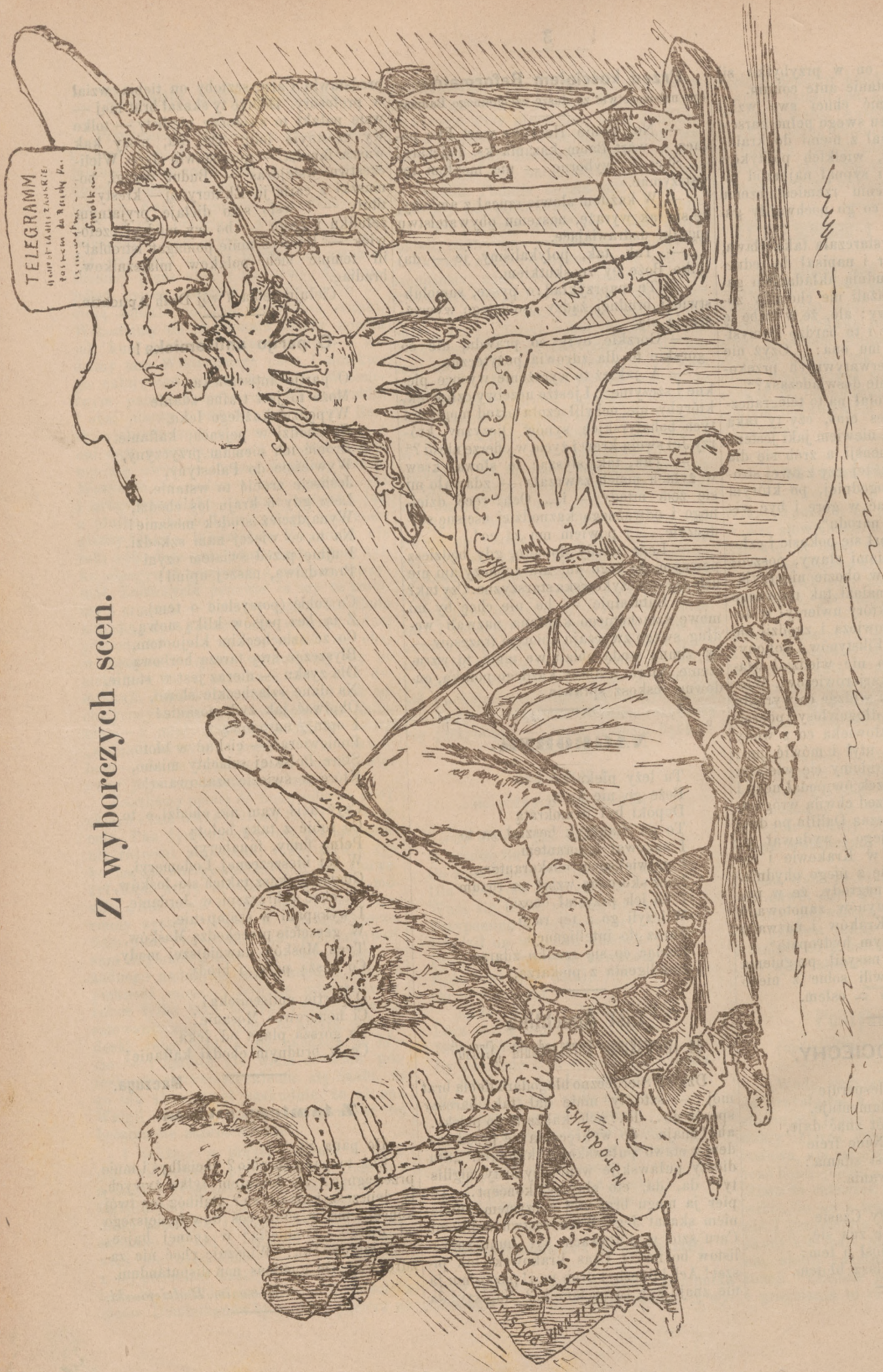
Z tamtego świata.

Do pana St. T.

Cóż to panie hrabio? chciałbyś i mnie prześcignąć? Ja deptałem tylko żywych, ty depcesz i umarłych? Dalibóg ten twój koncept ma w sobie coś dowcipniejszego od owego „kopnięcia“ w znanej bajce, „schorzałego lwa!“ Winszuję choć nie za zdrószcę. De gustibus non disputandum.

Hieronim Radziejowski.

Z wyborczych scen.

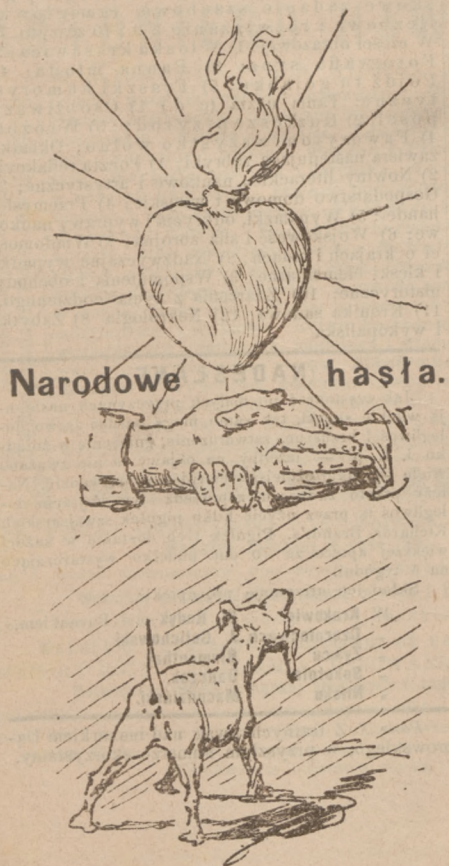


Dumny jak Cezar na rydwanie stał.
I gnał rumaków i w duszy się śmiał!
Jan czwarty, **Gembosz** i bez głowy **trzeci**
W zaprzęgu tryumf opiewając leci
Gdyby Matejko widział obraz ten,
Przybyłby klejnot — lecz z Upadku scen.



„Jej Bohu te warszawskije polaki to welykije maszenniki. Cóż oni chcą od Apuchtina? Taże Czas tu pisze, że studjenty puławskije wsie socjajlisty. Za szczo on pończył w mordu — nie mogu znat!“

„Góra z górą się nie zejdzie, a swój ze swoim zawsze.“



„Psie głosy,
Nie idą w niebiosy.“



W wydziale krajowym.

„Mości Puławszczyku nie dbaj na gadanie —
Nami nikt nie rządzi — mamy własne zdanie.
Jeżliś chłopak prawy zostaniesz przyjęty —
Dla nas są naszymi: puławskie studjenty.“

Ludzie czulego serca.

„A! a! a! (wrzeszcza jak Panurga owce)
„Nawet umarłym spokoju nie dają!
Och! znane chytre czułych serc manowce,
Gdy krokodyle łezki wylewają.

Jeśli satyryk chłosteze bez litości
Targowiczaków: „to szatan, poganin“!
A kto obrońców Polski zelży kości:
„To wielki człowiek! to dobry chrześcijanin!“

Kiedy mogiły biednych męczenników,
I szubienice, sybir i więzienie,
Wysmiano w „Tece“ — biblii Stańczyków;
Stużalczej zgrai rośło uwielbienie.

Kiedy zgaszono żar w duszach młodzieży,
Gdy wśród nich wielu umarłych za życia,
Niejeden trupem, choć w trumnie nie leży;
Nie przyspieszyło to w czułych, serc bicia!

I dziś warszawskie „Słowo“, za niem „Ni-
Płacząc nad wodzem klika litościwa, [wa“,
Krzyczy w żałobie: „Toż święta mogiła!“
A Polska we krwi serc ich nie wzruszyła.

Wiem jaką cenę nadać waszym sercom,
Które w lży fałszu nadzwyczaj są płodne...
Można przebaczyć Matki przeniwiercom,
Lecz ich zasady hańby wiecznej godne.

Mefisto z Warszawy.⁽¹⁾

Mendel-Moor.

P. Podwyżsiński znakomity artysta i
były dyrektor teatru poznańskiego, gdzie
na długo zapisał się niestartami głoskami
w pamięci komitetu teatralnego i artystów,
obrał sobie na pierwsze występy na krakowskiej
scenie rolę Mendla w Emigracji chłopskiej
i Franciszka Moora w Zbójcach. Przez pomyłkę
przemienił obie role, tak, że w Emigracji grał
Franciszka a w Zbójcach wystąpił jako Mendel
Moor. Zachwycona publiczność rzęsiście oklaskami
obsypała tę znakomitą grę artysty, co się
jej niezmiernie chwali, jako znawczyni sztuki
dramatycznej.

Telegram na telegram.

Paryż. Niesłychane wrażenie zrobiła
tu wiadomość o zawartem przymierzu Włoch
Niemiec i Austrii, w celu odosobnienia
Francji i ubezwładnienia jej.

Kraków. Większe daleko wrażenie
zrobiła u nas wiadomość o aljansie zawar-
tym między „Czasem“, „Strażnicą“, po-
łówną „Narodówki“ i ćwiartką „Dziennika
polskiego“ w celu obalenia kandydatury
Romanowicza. Słychać, że redaktor Sztan-
daru polskiego udaje się w tych dniach

⁽¹⁾Przypisek. Czytelnik któryby chciał zrozumieć
wszystko, jeśli nie jest obeznany z publicystyką
i literaturą krakowską od lat piętnastu, niech ra-
czy przejrzeć Przegląd zwany polskim od 1867 r.
Czas z tejże epoki a następnie Teke stańczyka
i późniejsze pisma w tym duchu.

z wizytą do Redakcji „Czasu“, celem za-
wiązania bliższych przyjacielskich sto-
sunków.

AUTENTYCZNE.

Zdziś. Znasz ty sławną kawiarnię przy Florka ulicy?
Bolek. Nic o niej nie słyszałem...

Zdziś. O wy pustelnicy,
Ciemni przez tę naukę jak w rogu tabaka,
Nic nie wiecie co sławne.

Bolek. Czemuż sławna taka?
Czy kawa tam smaczniejsza niżli u Heinricha,
Remana, Roszkowskiego? Cóż to? Zdzisio wdycha?

Zdziś. Kawa? a! doskonała, tylko bardzo słona...
Puściłem pięćdziesiątkę. Ach! jak piękna ona!

Bolek. Co? kawa piękna, słona? Cóż ty pleciesz baję?
Zdziś. Pójdź, jeśli mi nie wierzysz, a ujrysz się w raju.

Zagramy tam i w karty, czas przejdzie najmilej.
Bolek. Dla mnie rajem matura, szkoda jednej chwili.

Zdziś. Matura? br. Masz flotę, daj! zwrócę do centa,
Jak mi stary nadeśle. ach! jakie oczęta.

Bolek. Co? pieniądze mam dawać? Chybabym oszalał
Żebyś się zamiast uczyć, bardziej w błocie walał

Zdziś. Tam czysto jak w salonie, choź Bolku ponury.
A będziesz mi dziękował do samej matury —

Bolek. Do której jak kiep siędę, tak samo jak i ty,
Jeśli w trąbę nie puścisz tej niecnej wizyty.

Zdziś. Więc nie dasz? mniejsza o to, zawolałam handele
Sprzedam nowy garnitur — ducha rozweselę...

Bolek. I wkrótce cię gdy pójdiesz tą co dzisiaj drogą
Stary sługa ojcowski kopnie w myśli nogą;

A świat kiedyś w postępkach mego przyjaciela,
Będzie widział szubrawca miast obywatela.

Odezwa Komitetu Mickiewiczowskiego.

Ukazała się nareszcie oczekiwana, za-
powiadana odezwa do narodu komitetu
Mickiewiczowskiego, ale taka jakaś zim-
na, że podobno któryś z czytających
przytknąwszy ją blisko nosa — nos sobie
odmroził. Nam się zaś zdawało, że odezwa
powinna do ofiar zapalać. Ale i Salomon
z próżnego nie naleje. Kto sam nie czuje
zapachu, trudno, żeby go w drugich przelał.

Do redaktora

„Strażnicy polskiej“ i „Sztandaru polskiego“.

(Z powodu jego plakatu): „Kochały się dwie Marysie“.

Spotkały się dwie Marysie

I mówiły obie:

„Oj Gniewoszu nasz Strakoszu

Cóż się stało tobie?

Czyżes na to wziął Sztandary

A żeby je kalać?

Wstydź się chłopie, wstydź się stary

Tak się w błocie zwałać!

Choćbyś prawo miał bić wroga

Czyż dziś była pora?

Oj ty gębo! gębo sroga

Strasnieś do głupstw skora.

Gdyś ujrzał, kto macza palce,
Śmiałeś wszeczynać zwady?
Nie o człekaż szło w tej walce,
Ale o zasady!

Ten co polski sztandar dźierży
Winien być jak złoto;
Trza go trzymać jak należy,
Wara! iść z nim w błoto!

Od pewnego widzim' czasu,
Że „Strażnica“ pęka,
Że z „Sztandarem“ coś do lasu
Zmierza waści ręka.

O! dla Boga cofnijże się
Lub idź bez Sztandara
Bo tak w błocie jak i w lesie,
Być z Sztandarem wara!

Lub włóż lepiej kark w obrózę
Stańczykowskiej Mości,
Oni teraz pany duże
Nie brak będzie kości!“

Tak mówiły, dwie Marysie
Djabeł je podłuchał —
I uznał, że należy się,
By ci to wygruchał.

Djabeł.

Nakładem Zygmunta Bensingera a pod redakcją Andrzeja Odroważy, wyszedł zeszyt dziesiąty i jedenasty „Świata Ilustrowanego“ wychodzącego w Wiedniu i zawiera: A) W części literackiej: 1) Krwawe dzieje, powieść T. T. Jęży (c. d.) 2) Błędna Gwiazda, komedia (c. d.) 3) Kwiat stepowy, obraz z życia flamandzkiego; 4) Waldemar powiastka z kampanii włoskiej 1805 roku; nadto objaśnienia do rycin, zagadka liczbowa, magiczne zegary goskowskie zadanie szachowe, lamigłówka liczbowa i rozwiązanie z 9 i 10 zeszytu. B) W części obrazowej: 1) Włoska krasawica; 2) Fotografia syna; 3) Panna młoda; 4) Pójdź tu gołąbku; 5) Fraszki humorystyczne: Tania uczta (c. d.) 1) Osobliwszy poseł; 2) Rozkosze przyrody; 3) Wróżba; 4) Faworytom wszystko wolno; Okładka zawiera następujące rubryki: 1) Poczta redakcyj; 2) Nowiny literackie; naukowe i artystyczne; 3) Gospodarstwo domowe i wiejskie; 4) Przemysł i handel; 5) Wynalazki, odkrycia i wyprawy naukowe; 6) Wojskowość i siła zbrojna; 7) Wiadomości o krajach i ludach; 8) Nadzwyczajne wypadki i klęski elementarne; 9) Wspomnienia i obchody historyczne; 10) Zdarzenia z życia codziennego; 11) Kronika sądowa; 12) Nekrologia. 8) Zabytki i wykopaliska.

(NADEŚLANE)

Jak częstokroć po małych przyczynach następują wielkie skutki, tak samo mogą bardzo łatwo dolegliwości brzuszne, zatwardzenie, gnieceenie w żołądku i. t. p. — jeżeliby na objawy te nie zważano wiele — najgroźniejsze cierpienia sprowadzić. Należy przeto zawczasu zapobiedz tym lżejszym dolegliwościom przez użycie kilku pigułek szwajcarskich Richarda Brandt'a. Pigułek tych dostanie w każdej większej aptece za 70 cent. pudełko wystarczające na 5 tygodni.

Skład ich utrzymują pp. apteki:

W Krakowie	W. Redyk pod Barankiem.
„ Czerniowach	J. Golichowski.
„ Żywc	Blumenthal
„ Sokołowie	Dańczak.
„ Nilsku	Macudziński.

Panu X. Z trafnych uwag nad mazurkiem Dąbrowskiego, w przyszłym numerze skorzystamy.

S. HIRSCHFELD

W KRAKOWIE,

ulica Grodzka L. 20, obok apteki Wgo Stockmara

poleca swój

NAJWIĘKSZY MAGAZYN PŁASZCZÓW DAMSKICH

po znanych umiarkowanych cenach, według wzorów paryzkich, berlińskich i wiedeńskich.

Porecza najlepszy i wykwintny towar, tudzież najdokładniejsze wykonanie.



NAJLEPSZA WODA KOŁOŃSKA

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4511.

GUMA! GUMA!

Preserwatywy prawdziwe paryzkie

jako też i wszelkie inne

przedmioty gumowe dla mężczyzn i kobiet;

wysła z całą punktualnością za zaliczką pocztową. Cenniki darmo.

Skład towarów gumowych w Pradze 699/II.

NOWY SKŁAD

BRONI oraz REWOLWERÓW

pod firmą

DIANA

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej pod l. 7.

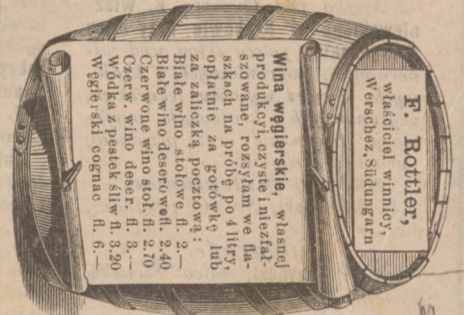
Proch, strzelniczy i skalny, **śrut**, kapsle, naboje do dubeltówek wszelkiego systemu oraz do rewolwerów.

Przybory i torby myśliwskie w dobrych tylko gatunkach. **Olej** do strzelb i **pasta** do czyszczenia srebra, mosiądzu, miedzi, — pudło blaszane po 15 i 25 ct.

Na prowincję uskutecznią się zamówienia odwrotną pocztą.

Nie przesyłam cenników, bo Szanowna Publiczność raczy się sama przekonać o tanioci towaru.

H. HERZ główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek, pończoch, materji, aksamitów ezarnych i kolorowych. Piótna, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapeluszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.



Skład towarów

pod firmą

JAN BASER

przy ul. Grodzkiej l. 89.

Z HAMBURGA

KAWA - HERBATA.

poctą opakunie bez p. leczenia za opakowanie, jak wiadomo rzet. lny i smakowity towar w wotkach po 5 Kilo

za zaliczką pocztową

Rio przedtą, silna 3-45.

Santos wydat, silna 3-60.

Kuba najlepsza zielona silna 4-10.

Ceylon niebieskawo-zielona, mocna 5-

Jawa złota, szcz. dobra, jagrdna 5-20.

Portorico, delikat, dobr. smak 5-40.

Kawa perłowa, zielona wyborna 5-95.

Jawa grubo-ziarzysta, silna, delik. 5-95.

Jawa lma bardzo szlach. swiczna 7-20.

Airyk. Mokka perł. : prawdz. ognista 4-45.

Arab Mokka praw. szlach. ognista 7-20.

Szczególniej ulubione dla dobrego smaku: 4-70.

Herbata na kilo.

Kongo najlepsza 2-30.

Souhang najlep. 3-50.

Herbata famillia wyborna 4-

Ryz stołowy, wyborowy za 5 kilo 1-40.

Sago perłowe prawdziwe za 5 kl. 1-90.

Rozsyłka pocztą.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWELKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie towary korzenne. Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. Rumy i araki. Likjery holenderskie, francuskie i krajowe. Porter i Pivo angielskie. Herbatę rosyjską i lodyńską. Czokoladę w różnych gatunkach. Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. Kalafory algijskie. Kompoty wioskie. Sucharki angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju Bakalie. Wedliny westfalskie i wszelkie inne. Paszety strasburskie. Ostrygi ostendzkie. Kawior astrachański w każdej porze roku. Ryby w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne konserwy, sosy, musztardy: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. Ekstrakt Liebiga. Bulion w wybornym gatunku. Sery wszelkiego rodzaju. Oliwę nicejską i prowanką itd. Zamówienia przyjmuje się na: dziczyznę i ryby świeże.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego
Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych,
Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.
Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.
Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.
Zamówienia odwrotną pocztą.

A. B. Ettlinger, Bam. 21111

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zniżeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspamięta widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyższy święta i ferie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedziele 15 cent.

Instytucje finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie Agencja zabezpieczeń od ognia i gradu u głównego wejścia na dole po lewej stronie. Biura ubezpieczeń na życie na dole drugą bramą.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzieńskich.

Bank galicyjski, Rynek gt. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa oszczędności, Nr. 468 „Pod nową bramą“. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.

Dony bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głow. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Dentysty.

I. Dłużynski, (ul. Floryjańska Nr. 12. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Univ. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i perfumerye.

Apteka pod Gwiazdą K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej. poteca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesolej przy plantacjach, dom własny). Fo-

tografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po południu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z potyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Helio miniatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczańnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Stawkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstatunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Hotele

Drezeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Restauracya.

Bogusiewicz i Mszynskiego u hotelu saskim przy ulicy Stawkowskiej. Kuchnia francuska, dobór win wszelkich gatunków.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuskich i angielskich.

Magazyny i handel.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanterijnych i perfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukie mnice wprost kość. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanterijne francuskie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męskiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takż sam Magazyn we Luwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georga.

Józef Riedel, Rynek główny naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do haftu i szycia płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, perfumeryj, materij i galonów na aparata kościelne it. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gt. Nr. 26. Handel towarów norwemberskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. Lenert, ul. Stawkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gt. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Stawkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, stonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A B, Rynek główny. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich.

Główny Skład Wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór WIN węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Dobrowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gotące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. Skład papieru, materiałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. Bilety wizytowe. Wybór papieru listowego tak pojedynczo jak i w pudelkach — z monogramami, lub bez.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i porcelany; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

W. Goldwasser w Krakowie, gt. Rynek Nr. 44.

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych. —

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku głównego, poleca swój: doborowy skład zegarów pendulowych stołowych francuskich oraz zegarków kieszonekowych najistotniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel niniejszego magazynu, który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnym wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względem będzie on i nadal godnie odpowiadał. Zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. Reperacje wykonujemy najdokładniej z jednorocznym poręczeniem. Geny przystępne.

Magazyn ubiorów męskich, Józef Zarzycki, ulica Floryjańska l. 333. Ubioru gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Pałeca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsultacya i skrupelna usługa oraz

doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarżonych ciast i t. p. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina jakoteż chłodniki i napoje gorące.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoykiej, w Krakowie. Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Fabryka pierników.

K. Mołęcki w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 ztr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Catusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła domo.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokotowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńską do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, palając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.

Fabryki

wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikotajska Nr. 438, poleca wyroby masarskie do dzisiejszych wymagań tak w rozmiarowości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.

Wiktor Armółowicz, ulica Floryjańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakresie wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatosów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Zakład kowalski.

M. Salwiński, ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót kowalskich, stelmachskich, siodlarskich, i laktarnicznych, po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju powozy nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie zamówienia nowych przedmiotów oraz wszelkie reperacje wykonuje jak najstaranniej i najpункtualniej.

Skład drzewa.

Salomon Liebling Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak budowlanego jakoteż i opałowego. W składzie tym znajduje się najwięksi wybór wszelkiego materiału z drzewa sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego i olchowego — oraz gotowe belki z suchej jedliny i sosniny, za których trwałość i dobroć ręczy właściciel kupującym.

Ceny nadzwyczaj umiarkowane.

„Czas“ do Lwowian.

Narodzie!

Taki wczoraj odebraliśmy telegram: „Zacharjewicz wybrany 157 głosami większości. Głosowało 3609 głosów“.

Ten wynik wyborów jest ustaleniem „systemu politycznego“ przyjętego przez kraj od lat 15 to jest od chwili wyjścia na świat „Teki Stańczyka“. Ta walka wyboreza jest w rezultacie „potępieniem za wznawianie narodowych hasła“ któreśmy wykreślili raz na zawsze z naszego dziennika z chwilą śmierci Mana! Potępienie to, jest dowodem „dojrzałości społeczeństwa“ cisnącego się co raz liczniej pod naszą chorągiew. Upadły kandydat próbował wywiesić hasła mające tylko „retoryczne dziś znaczenie“ — a wynik wyborów jest dowodem, że lwowskie warcholstwo zaczyna sobie przyswajając nareszcie nasze stańczykowskie poglądy. Tych 157 głosów to 157 gromów miazdzących stronnictwo, które nie wierzyło ażeby „nasza higiena narodowa“ potrafiła uzdrowić naród dotknięty tradami noszącymi nazwę: „mrzonk polskich.“ Ta liczba 157 z trzech cyfer złożona, to Mane, Tekel, Fares — to przepowiednia rozproszenia tych, którzy w ślepotę swojej uważają za „świętość to, co czcili awanturnicy z czasów konfederacji barskiej, Kościuszki, Dąbrowskiego i roku 1831.“

Niezmiernie cenimy narodzie ten skutek walki, bo jest on nam dowodem, że „na ciebie już liczyć możemy“. Wielkie to szczęście, że wybory lwowskie odsłoniły płytkość środków rodzącej się opozycji, która chciała rękojmię szczęścia przez nas od lat 15 przygotowywaną dla narodu zwyciężyć w imieniu „jakichs wywietrzałych, patryjotycznych formułek“. To dobrowolne zaciągnięcie się pod nasz sztandar takich dzielnych Dobrzańskich, Sawickich, Gniewosów i sławnych Hidropatów, to wielki tryumf nasz, to porażka na „polu psychicznem starego patryjotyzmu“. Ta kompromitująca ich działalność ręka w rękę z pewnemi pomagającymi nam siłami — to wielki tryumf dla konstytucyjnego żywota przez nas udoskonalonego.

Przypuszczaliśmy wyznając; że wstyd ogarnie naszego zwyciężającego kandydata, że patrząc na niejedno — zrzecze się kandydatury jeszcze przed wyborami, ale nabyliśmy przekonania, że maż ten wyrósł po nad wszelkie „słabości uczuciowej polityki“ i pełni spokoju mówimy: Pamiętaj Narodzie żebyś się również jak dziś spisał podczas wyborów do sejmu krajowego — ażebyś wybrał tylko tego, którego ci poleimy a którym jest nie kto inny tylko zaakomity nasz hidropata, który nam do zwycięstwa pomógł wiele, waleczną hojnością swojej kieszeni!

Dan w naszym stołecznem mieście
12 Kwietnia 1883 r.

Gorycz i Obrona.

Nie cudowna to nowina,
Katkow broni Apuchtina.
Chcąc być niby dobrodziejem,
Zbój, przemawia za **złodziejem**;
Daje mu listy pochwalne,
Za „**postępki naturalne**“.
Zwie go: „**dzielnym i uczciwym**“
„**Jak Salomon: sprawiedliwym**“
A zaś pana Wierzbowskiego
Ma za bardzo „**uczonego**“.
Nadto z akcentem goryczy
Lwów do „**miast rosyjskich**“ liczy
Twierdząc: że mu przykreść sprawia,
Gdy Lwów po polsku rozmawia.
Tandem tedy — tedy tandem,
Robert mówi za Bertrandem,
A każdy się z tego śmieje,
Że są tak czelni złodzieje!
Ze: skatina sukin-syna
Broni, — nie jest to nowina;
Ze Apuchtin u Katkowa
Dobry, — jest to rzecz nie nowa.
Zdziwić się należy przecie,
Ze są takie łotry w świecie.

B-c.

Ważna wiadomość dziennikarska.

Ponieważ sensacyjne wiadomości o złamaniu nóg, wywożeniu błota, wypadkach śmierci, rozlicznych kradzieżach etc. zbyt późno dochodziły do wiadomości publiki warszawskiej, bo dopiero wieczorem, przeto Kurjer warszawski chcąc zapobiedz temu postanowił wychodzić dwa razy dziennie, rano i wieczór, nie w celu zyskania sobie tem większej liczby prenumeratorów, albo szkodzenia innym piśmami, niechaj Boże, ale jedynie dla wygody szanownej publiczności, która przy rannej herbacie oprócz Kurjera porannego nie miała biedaczka żadnej przekąski politycznej.

Redakcja nosi się jeszcze z myślą urządzenia oprócz porannego i wieczornego, jeszcze i **nocnego Kurjera**, któryby mógł osobom powracającym z teatru, zabaw towarzyskich, z restauracyj, mógł podawać wiadomości najświeższe o wieczornych kradzieżach, włamaniach się, i wszelkich innych wypadkach noenych.

Czyn wysoce obywatelski.

Pan X. w obawie o swoje gumna i budynki gospodarskie namówił oficjalistów i chłopów — aby się zawiązali w straż pożarną i strzegli jego mienia, pozwalając im także ratować własne w razie niebezpieczeństwa Dzienniki ochrzcili ten czyn ostrożną przeczornością, mianem wysokiej zasługi obywatelskiej. — Na Boga panowie dziennikarze, z czasem gotowicieście jedzenie befszytków policzyć także do czynów obywatelskich.

Jak będą dzienniki za iat kilkanaście donosić o kwestach Wielkanocnych.

Wzór:

W kościele Ś. Łojoli kwestować będą następujące panie:

W piątek od 12 do 1 hrabina z Vesselbergerów Kusmidrowska — lat 22 włosy blond, oczy błękitne, uśmiech nadzwyczaj przyjemny, — rączki arystokratyczne, które osoby dające więcej guldena na biednych, będą mogły oglądać bez rękawiczek, te zaś, które dadzą 10 fl. na tać będą je mogły ucałować.

Między 2 a 3 pokazywać się będzie przy tacy pani baronowa z Fitzlipótlów Barberowiczowa, powabnej tuszy — lekko dekoltowana — w czarnej aksamitnej sukni, która podnosić będzie białość jej olśniewającej pęci i perłowych ząbków i. t. d., i. t. d.

PODPORZĄDKOWANIE

Jako Lineusz rośliny,
Katkow z tej samej przyczyny,
Determinował z kolei
Swoich kuzynów złodziei;
A porządkując swe **działy**,
Przyjął system doskonały
Dawno znany — więc gotowy,
Podział **czternastoklasowy**.

Stósownie do wysokości,
Cyfry skradzionej wartości,
Złodziej na czynie złapany,
Czynem ma być mianowany.
Więc każdy łatwo odgadnie,
Z wartości, którą ukradnie,
Czy został **registratorom**,
Prostym **rzezimieszkiem-worem**,
Czy: **złodziejem-nadzwyczajnym**
To jest: **Sowietnikiem-tajnym**.

Ztąd nader jasno wynika,
Że za typy do podziałów
Brał carskiego czynownika
I moskiewskich generałów
Grupując złodziejskie czyny,
Tak jak Lineusz rośliny.

B-c.

Uwagi śledziennika.

W sobotę mieliśmy dowód, że bywają w istocie rzeczy o których się filozofom nie śniło. Na środku podworezyka w gmachu kryminalnym był wkopany słup świeżo ociosany, który obrobieniem swoim tak mi przypominał tramwajowe drągi że najniezawodniej z jednego warsztatu musi ta cała drzewiana rodzina pochodzić. Koło słupa znajdowały się z jednego boku dwustopniowe a z drugiego czterostopniowe wazkie schodki. Słup ten wraz z hakiem pionowo w wierzchołek jego wbitym — reprezentował szubienicę na której właśnie miał być powieszonym zasądzony winowajca. Po podwojeu space-

rowało coś — zaledwie suwając nogami, coś, podobne do zgrzybiałego orangutana. To coś, odziane w płaszcz staroświecki, poplamiony a całe wyglądające jak gdyby dopiero z pomyj wyszło — bawiło się ciągle postronkiem jak Turek sznurkiem korali-ków — a cylinder choć połamany, świadczył że spoczywa (według teorii jakiegoś uczonego Niemca) na głowie inteligentnego człowieka. To coś było katem — a było ono czemś tak ohydny, tak zabrudzo-nym, że każdy ze wstrętem odwracał oczy.

Kiedy pijane hyliki związali ręce delinkwentowi a mistrz ich dostał się szczęśliwie na schodki gramoląc się rękami nogami — nastąpiła scena, z powodu której mówię, że bywają rzeczy o których się filozofom nie śniło, zwłaszcza w ucy-

wilizowanym świecie.

Dzienniki miejscowe opowiedziały nie jedno — choć nie mówiły jeszcze wszystkiego. O ileż szczęśliwszym od tego delikwenta był ów słoń niedawno w ogrodzie cesarskim na śmierć skazany! Kat obo-wiązany pozbawić życia — ale nie wolno mu skazanego męczyć wśród operacji. — Jeżeli w Austrii brak wykonawców wyroku, czyż nie lepiej z winowajcami jak z owym słońciem postępować, niż od-dawać ich w ręce niedołęgi i pijanych jego pomocników?

Zaiste, zbyt przykrą była ta egzekucja, że jednak każda rzecz ma swoją i jasną stronę — więc i tutaj znalazła się ona. Kapelan więzienny umiał zająć stanowisko kapłana chrześcijańskiego. Od chwili

prze czytania skazanemu wyroku, aż do ostatniej — t. j. przez 24 godz. stał się on je-go nieodstępny duchownym ojcem. Umiał on duszę winowajcy skruszyć. Zaprawdę ta pokora, ta nieklamana skrucha — ta gorąca modlitwa przedśmiertna — stawia mi w myśli owego Iotra, któremu Chrystus na krzyżu obiecał miłosierdzie boże.

Jak potężny wpływ wywierać może słowo prawdziwego kapłana chrześcijańskiego — nie tylko w chwilach przedśmiertnych, wiemy to wszyscy — a że takich kapłanów coraz mniej wśród naszego społeczeństwa — więc gdziekolwiek ich spotkam, na jakimkolwiek stanowisku ujrzę — wszędzie im pokłon głęboki czynię — jak oto tutaj owemu kapelanowi więziennemu.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. 1. 45 I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i w najkrótszym czasie skutecznie.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej 1. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówie-nia w większej lub mniejszej ilości natychmiast skutecznie zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry i trwały** materiał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowej w Wiedniu** dyplomem a w **Kra-kowie** i **Białej** medalami, ośmielam się polecić laskawym względem Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia**. **Stanisław Kozłowski.**

I. B. PRÜWER

DOM KOMISOWO - SPEDYCYJNY,
w Krakowie, ulica Podbrzezie, Nr. 36.

załatwia wszelkie ekspedycje na komorze rosyjskiej w **Michałowicach**, także podejmuje się dostawy towarów i maszyn na miejsce przeznaczenia.

Przyjmuje także w komis **zboże i towary**, pośredniczy w **kupnie i sprzedaży** z bardzo małą prowizją.

Wielka liczba lekarzy zaleca ogólnie w naj-nowszym czasie kapsułki przeciw soliterowi wyrobu aptekarza Radlauer'a, które nie posiadają smaku a które są **najpewniejszym, zupełnie nieszkodliwym i najszybciej skutkującym środkiem na solitera**. Cena 3 flor. Prospekty darmo. Rozsyłka z **czerwonej apteki Radlauer'a** w Poznaniu.

Składy u aptekarzy: we Lwowie u Zyg. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka, główny zaś skład u aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

PODAĆ RĘKĘ SZCZĘŚCIU!

500,000 Marek

jako główną wygraną w ponownym razie, następująca **hamburgskie wielkie rozlosowanie pieniędzy**, które przez **W. Rząd** pozwolone

1. potroczeniem zostało.

Ułożenie nowego planu jest tego rodzaju, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 klasach **46,600 talnych** wygranami być muszą, pomiędzy ktorými główna wygrana ewentualnie **500,000** Marek wynosi, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr. 300,000	21 wygr. po Mr. 10,000
1 wygr. po Mr. 200,000	56 wygr. po Mr. 5,000
2 wygr. po Mr. 100,000	106 wygr. po Mr. 3,000
1 wygr. po Mr. 90,000	223 wygr. po Mr. 2,000
1 wygr. po Mr. 80,000	6 wygr. po Mr. 1,500
1 wygr. po Mr. 70,000	515 wygr. po Mr. 1,000
1 wygr. po Mr. 60,000	869 wygr. po Mr. 500
2 wygr. po Mr. 50,000	26,820 wygr. po Mr. 145
1 wygr. po Mr. 40,000	17,965 wygr. po Mr. 209,
1 wygr. po Mr. 30,000	150, 124, 100, 94, 67, 40,
8 wygr. po Mr. 15,000	20.

Z tych wygranych przypada na pierwszą klasę 4000, włącznie sumie 157,000 marek do rozlosowania.

Główna wygrana w I klasie wynosi Mrk. 50,000 podnosi się w II. na 60,000 Mrk. w III. na 70,000 Mrk. w IV. na 80,000 Mrk. w V. na 90,000 Mrk. w VI. na 100,000 Mrk. w VII. zaś na ewen-tualnie 500,000 szczegółowo na 300,000 Mrk. 200,000 Mrk. i t. d.

Clągnięcia wygranych są urządzone według planu ustanowione. Najbliższe pierwsze clągnięcie tej wielkiej przez Państwo porę-żonej loterii kosztuje:

1 cały oryginalny los tylko Marek 6 albo 3 1/2 zfr. a. w.

1 półowa oryginalnego losu tylko Mrk. 3 " 1 3/4 "

1 cwiartka " " 1 1/2 " 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet za-liczką pocztową zostają starannie wykonane tak, że każdy zamawia-jący otrzymuje bezwzględnie oryginalny los, herbem państwa opatrzo-ny. Przy losach dołączone bywają urzędowe plany, w ktorých wi-do-dzonym jest rozdział wygranych we wszystkie klasy, jako też i odnosnych stawek, a po każdym clągnięciu przesyłamy **samt** inte-resantom urzędową listę clągnięć.

Na żądanie posielamy urzędowy plan opłatnie, do przejrzenia i oświadczenia się z gotowością, przyjąć napowrót losy, gdyby te nie konweniowały i zwrócić zapłaconą należytość, rozumnie się przed clągnięciem.

Wypłat wygranych następuje według planu, **bezwzględnie pod gwarancją Rządu.**

Naszej kolekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznymi wygranami, które miały bardzo często cieszyć się głównymi wygranami, jakoto: **250,000, 100,000, 80,000, 60,000, 40,000** itd.

Przedsiębiorstwo tedy **na rzetelnej podstawie** oparte, każde nam się spodziewać, że znajdzie wszędzie żywy współdziałal, na który licząc, prosimy o nadesłanie zamówień jak **najrychlej**, z powodu abyś-my mogli wszystkim zamówieniom zadość uczynić, a w każdym ra-zie najdalej przed **15 maja b. r.**

KAUFMANN & SIMON,

Bank und Wechsel-Geschäft in Hamburg.

P. S. Równocześnie składamy podziękę za to ogólne zaufanie, ktoręśmy dotąd posiadali, prosimy o przyjęcie planu i przekonanie się o ogromnych widokach wygrania, jakie ta loteria przedstawia.

K. & S.

Dr. TUSZYNSKI Rynek Główny 35,

ordynuje w godzinach: od 9-10 r. i od 1-2 z poł., leczy choroby: Weneryczne, Dyfterye, Febry, Biegunki.

NAJLEPSZĄ

bibułką na papierosy

jest

LE HOUBLON

WYROB FRANCUZKI

ostrzega się przed naśladowaniem.

Tylko wtenczas jest ta bibułka prawdziwą gdy każda jej ćwiartka ma stempel LE HOUBLON a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem.



Cawley & Henry
Propriétaires du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

Dra Pattison'a

Wata goścowa

uśmierza natychmiast i leczy wszystko

GOŚCIEC I REUMATYZM

wszelkiego rodzaju, jakoto:

bóle twarzy, piersi, szyi i zębów — gościec głowy, rąk i kolan, darcie w członkach, bóle w krzyżach i lędźwiach.

W paczkach po 70 ct. w półpaczkach po 40 ct. u E. Stockmara apt. w Krakowie.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT Chłopskich i Karawajowych.

NOWO OTWORZONY HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH DELIKATESÓW i WIN pod firmą JANA MIKI I SPOŁKI

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie towary w Krakowie, (Krzysztofory), francuskie, burgundzkie, reńskie, korzenne, wina węgierskie, austriackie, portugalskie, szampańskie, rumy, araki i koniaki, hiszpańskie, włoskie, greckie, i krajowe, wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie, i krajowe, likiery, porter angielski, piwo angielskie, czokolady francuskie, zasuszone i nicejskie w cukrze, cukierki, pomadki, bombonierki, owoce poludniowe, świeże, ekstrakt mięsny Liebiga, węg. kompoty włoskie, kalafiory świeże, sucharki angielskie, presburskie i domowe z dzi. bakalie wszelkie, bulion z dzicyzny najlepszy, ryby w puszkach w oliwie, marynowane dliny krajowe, włoskie i westfalskie, ostrygi świeże ostendzkie, kawior świeży, astrachanski, wedzone i świeże, pomorskie, konserwy różnego rodzaju, sery angielskie różne, sędzkie świeże, fasolka, szparagi i karczochy, sosy angielskie, musztardy francuskie, angielską i kremską, oliwę nicejską, przyprawy różnego rodzaju, ocet winny i estragonowy francuski, holenderskie, francuskie i krajowe. Wszelkie zamówienia zamawiając uskutecznią się bezwzględnie.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAN.

Obok handlu na sposób zagraniczny

SHALAD WOOD

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachejnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

w Krakowie.

5	kilo	przedniej Kawy konwenującej n. jlep. gatunku	za 5.75 ct.
5	"	" " Portoricco wybora.	" 6.75 "
5	"	" " Jawa złotoz. gruboziar.	" 6.50 "
5	"	" " Ceylon prim.	" 7. "
5	"	" " Ceylon najlepsza	" 8.75 "
5	"	" " Migdałów słodkich wybieranych	" 6.80 "
5	"	" " Ryżu włosk. najprzedniejszego	" 1.50 "
5	"	" " koszycek pomarańcz około 35 sztuk Messina	" 2. "
5	"	" " cytryn " 40 "	" 1.90 "

Oclone, opłatnie wraz z opakowaniem za zaliczką, albo za nadesłaniem należności sprowadza się wprost od mojego domu handlowego.

Eduard Loewy Triest.

CUDA PRZEMYSŁU.

Zarząd maszyn krytałej "Wielkiej fabryki anglo-brytyjskiego srebra" sprzedaje wszelkie towary o 75 procentów niżej szacunku. Za nadesłaną kwotę 100 za zaliczką pocztową 16 mar. k czyli 8 fl. 75 ct. w. a. otrzymuje się j k najdoskonalszy serwis stołowy i deserowy z najlepszego anglo-brytyjskiego srebra (co poprzednio przysiało 60 fl. kosztował), przy czym każdy za-mawiający otrzyma piśmie one po-recepcie, że zakrojone wyroby z tego metalu pozostaną przez lat 10 niezmiennie białymi.

6 nożów stołowych z ostrzaniem z przedniej stali
6 widelców z prawej, ang'o bryt. srebra z jednej sztuki.
6 tyżek stołowych z anglo - bryt. srebra maszine.
6 tyżeczek do kawy z anglo-bryt. srebra.
1 tyżka wazowa ciężka z anglo bryt. sr. bra.
1 tyżeczka o smietanki z anglo-bryt. srebra maszine.
6 wymieniowych podstawk pod noże z anglo-bryt. srebra.
6 szruk nożów deserowych z ostrze-mi stalowymi.
6 ciężkich tyżek deserowych z an-glo-bryt. srebra.
6 ciężkich widelców deserowych z anglo-bryt. srebra w jedynj szt-6 najprz. dn. rzeźbionych filizanek prezentac.
1 Siko do herbaty najlepszego ga-tunku.
1 solniczka, 1 pieprzniczka i 1 na-czynko na patyczki d. zębów.
2 pehne efektu salonowe lichtarze stołowe.
60 szruk razem.
Proszek do czyszczenia metali
1 pakiet 25 ct.
Jako dowód, że mój anons nie-jol. ga na oszukalstwie, obowiązu-je się publicznie, że w razie gdy-ty ten owar nie spodobał się, że go przynięt napowróć bez wszel-kięh rudności.
Kto więc życzy sobie nabyć do bry i pewny towar, niech się uda z zantaniem, jak długo zapas star-czy, do

L. GUTTMANN.
Wien, II., Darvingasse N 2,
General-Depot der anglo-östr. Silber-Fabrik.

TELEFONY.

Zapraszam niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, aby celem bliższego obznajomienia się z **telefonem**, jako środkiem komunikacyjnym, raczyła korzystać z **bezpłatnych** doświadczeń w urzędowych dwóch próbnych **stacjach telefonicznych**:

1. W Biurze Zakładu przy ulicy św. Jana, l. 13 na I. piętrze,
2. W zakładzie optycznym p. Alfreda Biasiona.

Korespondować można od godziny 10 do 12 w południe, i od 2 do 6 popołudniu. Na żądanie i po poprzednim zamówieniu także w godzinach wieczornych i nocnych.

W oznaczonych powyżej dwóch stacjach udziela się wszelkich żądanych objaśnień; tudzież przyjmuje się zamówienia abonamentowe na stacje telefoniczne.

Z poważaniem

WŁADYSŁAW DUNIN

inżynier, reprezentant przedsiębiorstwa telefonów w Krakowie i we Lwowie.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

SKŁAD DRZEWA.

Szanownym Panom interesowanym polecam największy wybór drzewa tak **budowlanego** jako i **opałowego** oraz do wszelkich robót odpowiedniego. W składzie moim znajdują się **gotowe belki** z suchej **jedliny** i **sosniny** za których dobroć pod każdym względem zaręczam — jak również za wszelki inny materiał z drzewa **dębowego**, **bukowego**, **jodłowego**, **sosnowego**, **swierkowego** i **olchowego**.

Ceny jak tylko być mogą **najumiarkowańsze**.

Z uszanowaniem

SZYMON LIEBLING

ulica Miodowa, Nr. 358—17.

Płótno King.

Krótką trwałość płótna [wskutek chemicznego blichowania] spowodowania nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne rtwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

- 1 sztukę 78 centym 20 metr. długości na kałesony i bieliznę bardzo trwałą. zlr. 7.—
- 1 sztukę 88 centym szerok na piękne koszule męskie i damskie wszelkie gatunki bielizny łożkowej. „ 8*50
- 1 sztukę 175 centym szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu „ 11 80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łożka „ 12 80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M. Beyer i Sp.

W KRAKOWIE,

Sukiennice Nr. 13 — 14

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w roku 1870 i 1872, medalem złotym w Bilsku-Białej.

Ceny znacznie niższe.

PRACOWNIA KAMIENIARSKA FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie (ulica św. Gertrudy)

zaopatrzona jest

W N A G R O B K I

z najtrwalszego

piaskowca, marmuru i granitu,

wykonane w różnych cenach począwszy od Zlr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia

według nadesłanych rysunków

na roboty architektoniczne

z piaskowca lub wapieńca własnych łomów

i na posadzki różnobarwne

marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

Ceny znacznie niższe.

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemysłowej w r. 1882.

Piwo w butelkach i w beczkach.

Okocimskie marcowe.
wystałe.

Pilzneńskie Exportowe
Pilzneńskie Wystałe.

Ołomunieckie Marcowe,
Ołomunieckie Wystałe.



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.